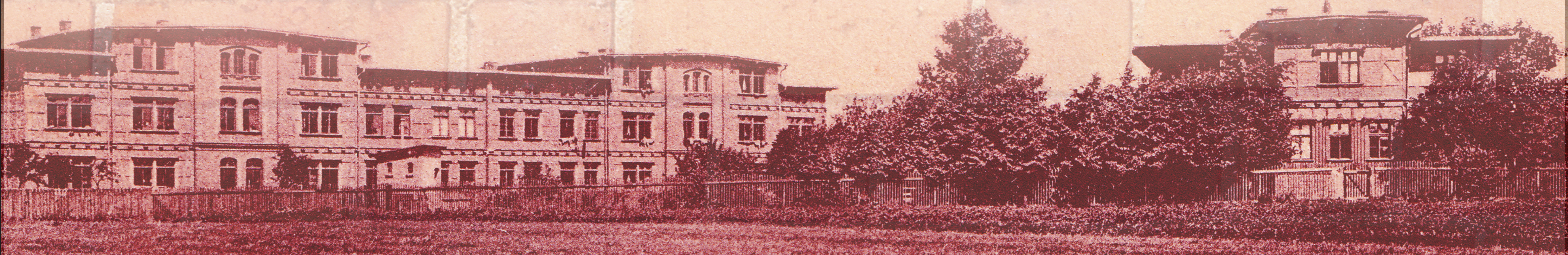


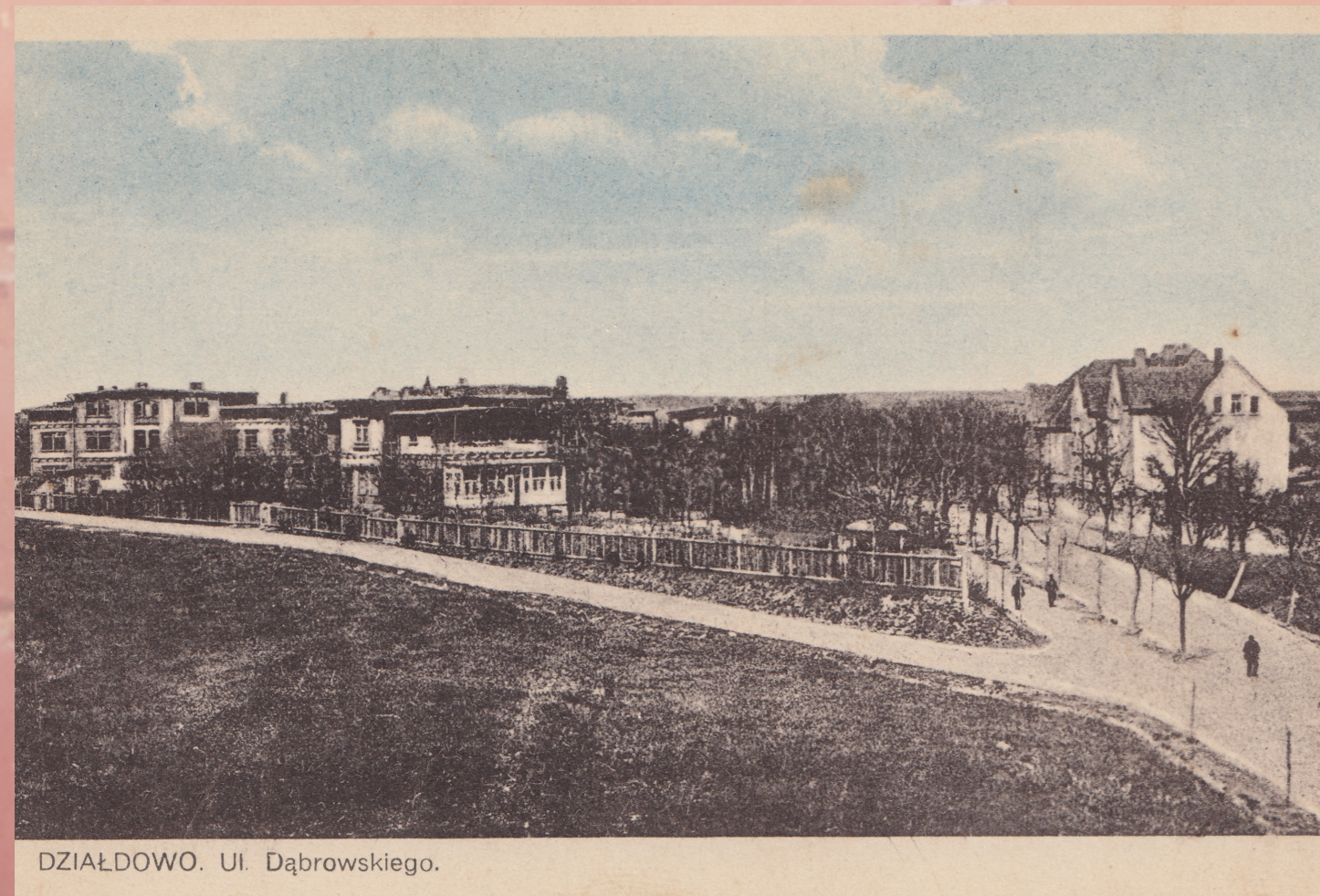
NIEMIECKI OBÓZ SOLDAU



UTAJONY OŚRODEK ZAGŁADY MIEJSCE MĘCZEŃSTWA TYSIĘCY POLAKÓW W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ



We wrześniu 1939 r., zaledwie po 20 latach wolności Polaków, cieszących się odzyskaniem niepodległości, Działdowo, pograniczne miasto II Rzeczypospolitej Polskiej, zostało zajęte przez Niemców. Okupanci rozpoczęli realizację okrutnego planu całkowitego unicestwienia polskości. Działdowo, przemianowane przez Niemców na *Soldau*, było ważnym węzłem kolejowym, ponadto w mieście istniał okazały kompleks budynków, przed wojną stanowiący koszary III Batalionu 32. Pułku Piechoty Wojska Polskiego. Niemcy wykorzystali gotową infrastrukturę, by stworzyć w *Soldau* miejsce zagłady i męczeństwa tysięcy Polaków.

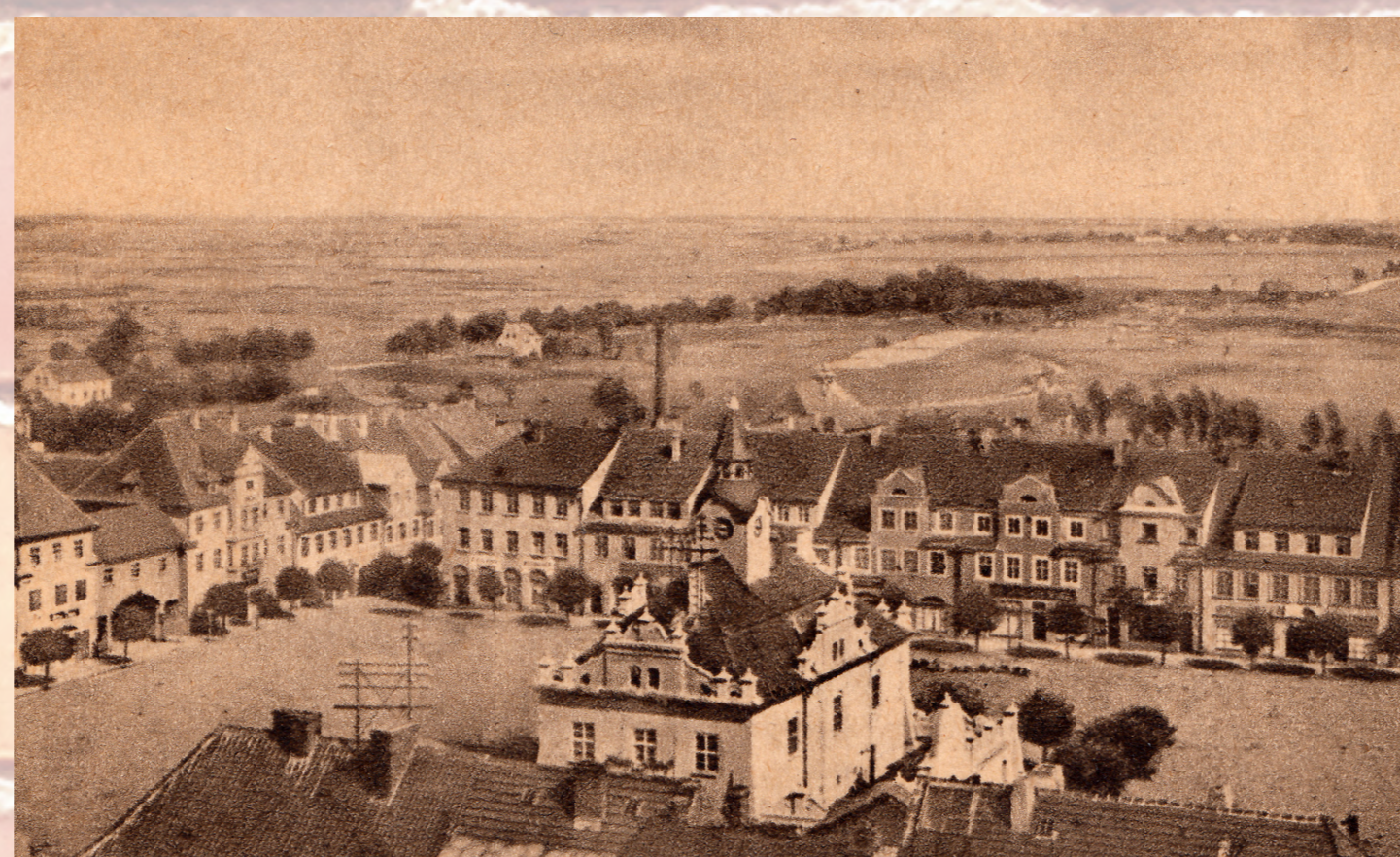


DZIAŁDOWO. Ul. Dąbrowskiego.

Nazwy i funkcje obozu zmieniały się, jednak niezmiennie realizowany był w nim podstawowy cel Niemców – urzeczywistnienie planów ludobójstwa.

Po kapitulacji Twierdzy Modlin 28 września 1939 r., niemiecka jednostka Wehrmachtu zorganizowała w koszarach obóz przejściowy dla polskich jeńców wojennych, wywiezionych po kilku tygodniach do obozów na terenie Niemiec.

W następnej kolejności obóz *Soldau* posłużył do skomasowania i wymordowania Polaków zatrzymanych w ramach tzw. *Intelligenzaktion*. Represje wymierzone były w przedstawicieli polskiej arystokracji, inteligencji, duchowieństwa, dyplomatów, urzędników państwowych, polskich działaczy społecznych i patriotów, osób uznanych za wrogów



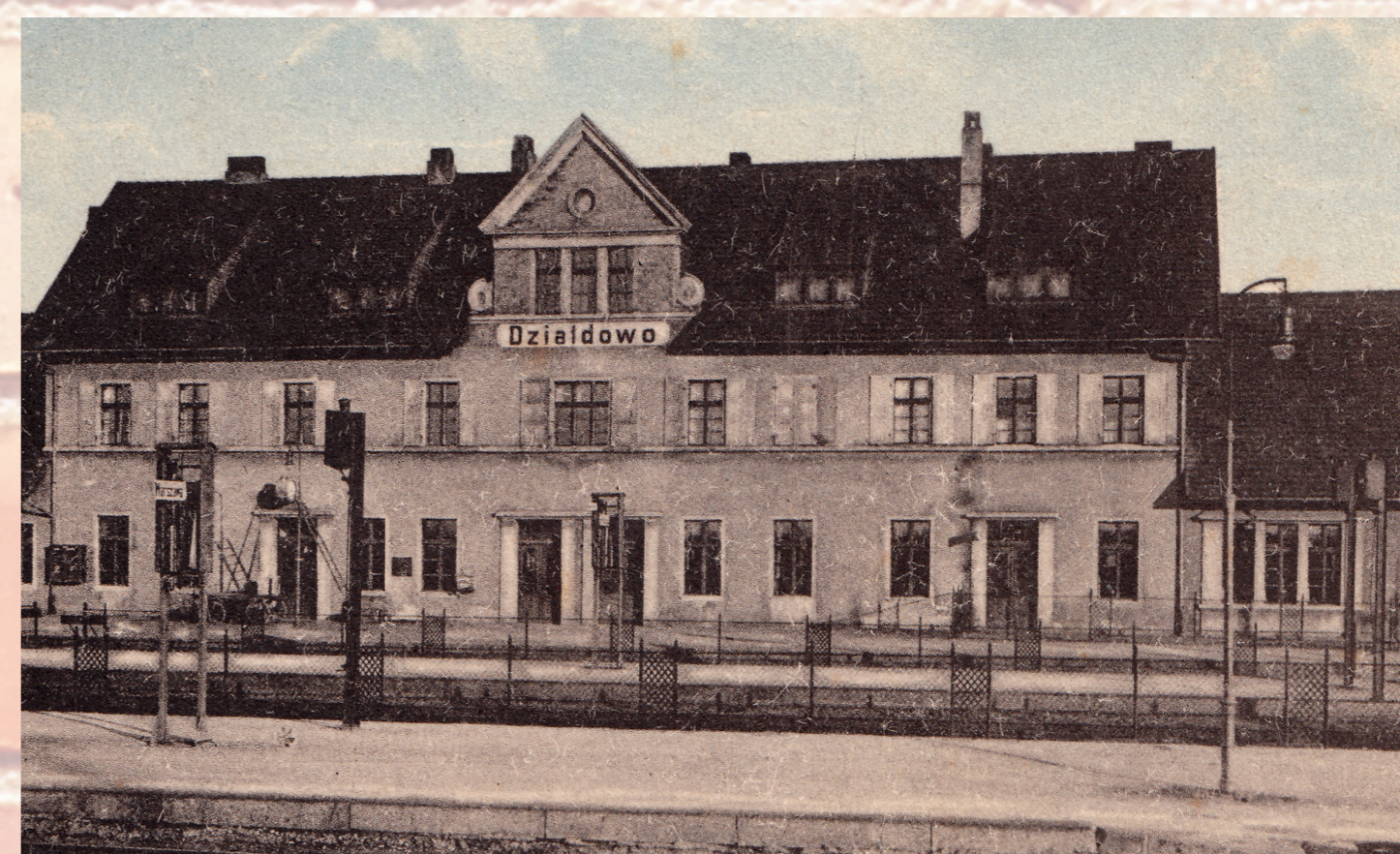
III Rzeszy. Dotknęły również po prostu Polaków-sąsiadów, jako że terror na okupowanych ziemiach zapoczątkowała paramilitarna organizacja, w skład której wchodził miejscowi Niemcy, tzw. *Selbstschutz*. Pierwszym miejscem kaźni Polaków była prywatna willa położona przy ul. Dworcowej (obecnie Jagiełły), jej mury nie pomieściły jednak ogromu planowanej zbrodni.



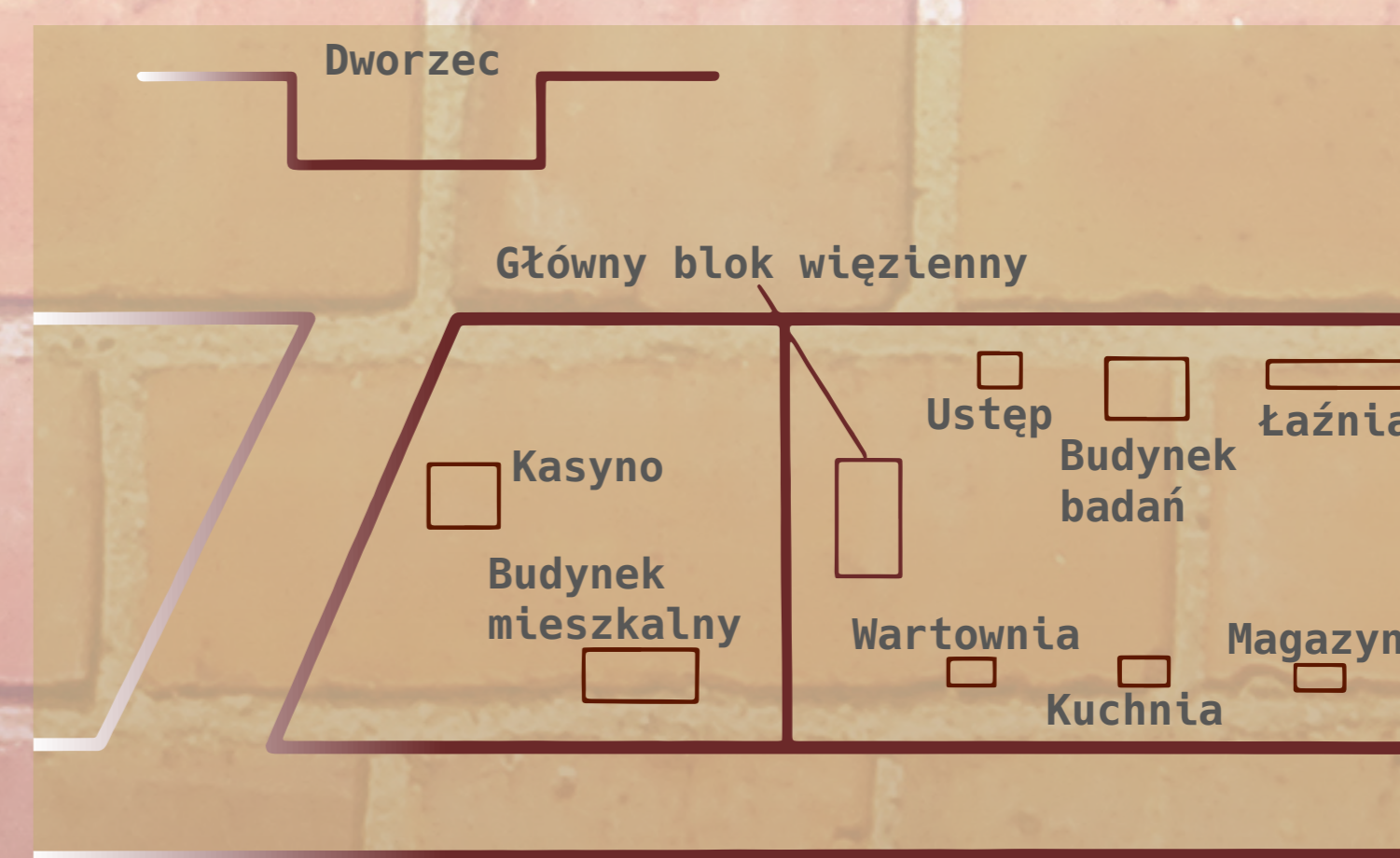
„Przejęciowy obóz *Soldau* utworzyłem w zimie 1939/40 umyślnie po to, by przede wszystkim przeprowadzić w sposób niepostrzeżony liczne likwidacje” – podawał 16 czerwca 1943 r. w protokole przesłuchania oficer SS dr Otto Rasch, inspektor gestapo w *Königsberg* (Królewc), przełożony komendanta obozu *Soldau*. Bezpośrednim, pierwszym komendantem obozu był Hans Krause, przejawiający szczególną gorliwość w znęcaniu się nad więźniami.

Cały teren obozu ogrodzono drutem kolczastym, w narożnikach ustawiono wieżyczki wartownicze, budynki były w nocy oświetlone silnym światłem.

Więźniów traktowano w uwłaczający człowieczeństwu sposób, sadystycznie maltretowano. W piwnicach tłoczono konające osoby, skrępowane drutem kolczastym, przywiązane za szyję do rury wodociągowej, pobite do tego stopnia, że części ciała zwisały im powybijane. Inspektor gestapo Otto Rasch wydał zarządzenie o biciu wszystkich więźniów w momencie przyjęcia do obozu. Niejednokrotnie suma uderzeń przekraczała 50 razy. Codzienna poranna gimnastyka polegała na bieganiu między szeregiem SS-manów, bijących więźniów kijami. W szczególnie okrutny sposób traktowani byli księża, wskutek czego większość zmarła z wyczerpania. Byli głodzeni, torturowani, podczas codziennej gimnastyki musieli czołgać się na łokciach i kolanach wokół podwórza, stali nocami na mrozie.



Koszmarne warunki bytowe i sanitarne w obozie (brak ustępów, pomocy lekarskiej, higieny, zmiany odzieży, głód, przepełnienie, plaga wszy) doprowadziły do wybuchu epidemii tyfusu plamistego. Walka z chorobą trwała od sierpnia do października 1941 r. Według różnych szacunków i relacji od 300 do 900 osób zmarło w wyniku choroby lub zostało rozstrzelanych z powodu podejrzenia zarażenia. Po zwalczeniu epidemii warunki w zasadzie nie zmieniły się. Więźniów nieludzko traktowano, torturowano, rozstrzeliwano, głodzono, zmuszano do ciężkiej pracy fizycznej, zarówno na przełomie 1939/1940 r., jak i w okresie likwidacji obozu.



Kolejną grupą kierowaną do wymordowania w niemieckim obozie *Soldau* byli więźniowie polityczni, w tym żołnierze polskiego podziemia, Związku Walki Zbrojnej, następnie Armii Krajowej, wysłani do Działdowa przez gestapo z ziem włączonych do III Rzeszy, placówek w Ciechanowie, Olsztynie, Włocławku, a także z innych obozów. Przyjeżdżali już po przeprowadzonym śledztwie, z orzeczonymi wyrokami śmierci. Nie byli ewidencjonowani.

Przywożonych do obozu więźniów częściowo rejestrowano, częściowo nie. Grupa nierejestrowana przeznaczona była do natychmiastowego wymordowania. Taka praktyka była zresztą powszechna również w innych niemieckich obozach. Akcje zagłady przeprowadzono w szybkim tempie. Więźniów rozstrzeliwano na terenie obozu oraz mordowano w zbiorowych egzekucjach w pobliskich lasach, wśród ofiar były kobiety i dzieci. Masowych mordów dokonywano przy zachowaniu jak największej tajemnicy, maskowano je pozorowanymi wysiedleniami.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

#Moja NIEPODLEGŁA.